

Marek Hendrykowski, Seweryna Wysłouch

Choromański na mapie literatury : notatka o nowym dociekaniu badawczym

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5-6 (35-36), 320-323

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Choromański na mapie literatury

(Notatka o nowym dociekanii badawczym)

Seweryna Wysłouch: *Proza Michała Choromańskiego*. Wrocław 1977 Ossolineum, ss. 172.

Nie mieliśmy dotąd żadnego — choćby tylko w miarę rzetelnego — opracowania całości dorobku Michała Choromańskiego. Należy Choromański do tych pisarzy, wobec których często zupełnie przypadkowi krytycy i recenzenci wyczerpali niemal wszystkie możliwe banały i stereotypy recenzenckich sformułowań. Był więc jednocześnie pisarzem: „niekonsekwentnym”, „myślowo banalnym”, „wytrawnym rzemieślnikiem starej daty” i „oryginalną osobowością”. W każdym razie twórcą, wobec którego „nie można pozostać obojętnym”. Obiegowość i schematyzm tych opinii — przy równoczesnym braku poważniejszych badań nad twórczością Choromańskiego — tłumaczyć można jedynie głęboką dysharmonią pomiędzy normą, jaką przyjęli opiniodawcy tego pisarstwa a normą, którą wyznacza ono samo. Dla wielu pozostał więc Choromański wyłącznie autorem *Zazdrości i medycyny* określanej w banalnym schemacie interpretacyjnym jako: powieść psychologiczna o zagmatwanej konstrukcji czasowej.

Opracowanie Seweryny Wysłouch pierwsze — systematycznie i wnikliwie — analizuje prozę tego autora, określając jednocześnie specyfikę jego techniki powieściowej. Konwencjonalny, niezbyt atrakcyjny tytuł tej książki *Proza Michała Choromańskiego* sugeruje potencjalnemu czytelnikowi sążnistą rozprawę historycznoliteracką rejestrującą z drobiazgową dokładnością rozwój prozy autora *W rzecz wstąpić* na tle historycznych i obyczajowych szczegółów epoki. Praca Seweryny Wysłouch (nie rezygnując zresztą całkowicie z tych szczegółów) dokonuje w pierwszym rzędzie konfrontacji dzieła Choromańskiego z innymi dwudziestowiecznymi realizacjami gatunku powieściowego. Służy temu usytuowanie omawianej prozy w trzech najistotniejszych dla niej kontekstach.

Kontekst pierwszy — stanowią odniesienia wobec tradycji modernistycznej. Narzuciła je autorce obecność typowo młodopolskich problemów: fenomenowi dobra oraz konfliktu płci, widocznych zwłaszcza we wcześniejszych utworach omawianego autora. Konfrontacja druga i trzecia obejmuje międzywojenny psychologizm i powieść środowiskową. Wynika to zarówno z charakteru problematyki powieściowej Choromańskiego, jak i zapewne z chęci wykluczenia, wspomnianych już, obiegowych, mylnych sądów i opinii.

Szczególnie interesująco wypada zestawienie z międzywojenną powieścią psychologiczną. Ujawnienie zasadniczych różnic między powieściami Choromańskiego a kilkoma najbardziej reprezentatywnymi

mi przykładami tego gatunku w dwudziestoleciu międzywojennym oraz uplasowanie twórczości Choromańskiego w kręgu wpływów fenomenalizmu wyjaśnia tak często przywoływany i dyskutowany problem: „Choromański jako psychologista”.

Dociekania autorki określają nie tylko typ związków i rozdzwieków z tradycją, ale także ujawniają pierwiastki twórczości tego pisarza bodaj czy nie najważniejsze: 1) świadomą grę autora z tradycją i konwencją literacką oraz 2) wynikającą z tego grę i zabawę z czytelnikiem. Zdecydowanie najciekawszą część pracy Seweryny Wysłouch stanowi właśnie pomysłowa i staranna rekonstrukcja gamy zabiegów odautorskich. Stosował je Choromański w celu przewrotnej gry z odbiorcą — gry obejmującej „świadome igraszki z kodem literatury” i różnorodne zjawiska kulturowe; łącznie więc — „zabawę z czytelnika” i z czytelnikiem.

Idei zabawy podporządkowany jest w tych powieściach cały proces komunikacji literackiej, a maksymalne nastawienie wszystkich utworów na odbiorcę — kształtujące jego oczekiwania w taki sposób, by z nich przewrotnie zakpić — jest zasadniczą cechą omawianej twórczości.

W praktyce więc nie przygotowany czytelnik Choromańskiego oczekujący, powiedzmy, zagadki kryminalnej — w ogóle nie napotyka na oczekiwaną pointę fabularną, lecz na — wieloznaczny finał. Z kolei odbiorca wciągnięty w lekturę powieści traktującej o politycznym spisku i usiłujący znaleźć rozwiązanie dla piętrzących się przed nim coraz gęściej problemów i pytań — na żadne z nich, praktycznie, nie otrzyma wyczerpującej odpowiedzi. Im gęstsza atmosfera zbrodni, tym mniejsze jej prawdopodobieństwo; im bardziej jednoznaczny skandal czy intryga, tym bardziej zaskakujące wyjaśnienie. W ten właśnie sposób realizuje się cel autorski: wyśmiany zostaje nie tylko model powieści, przykładowo, kryminalnej w różnych jej odmianach, ale ośmieszony jest również ów czytelnik szukający stereotypowych rozwiązań literatury niskiej.

Wysłouch lubuje się w „technologicznej” analizie tekstu. Punkt po punkcie odsłania sposoby gry pisarza z odbiorcą, czy to poprzez brak oczekiwanego rozwiązania, czy przez zamierzoną dwuznaczność, czy wreszcie przez mylący rozkład sygnałów ważności.

Zwracano wielokrotnie uwagę na fakt, że Choromański wyraźnie preferuje w swych utworach pewne środowiska czy grupy społeczne. Dotyczyło to zwłaszcza powieści o tematyce emigracyjnej, które wiązano z emigracyjnym okresem biografii autora. Odrzucając — chyba słusznie — tę najprostsza, biografistyczną interpretację, warto by może przyjąć, że zamiłowanie do tematyki emigracyjnej wynika raczej z pozasentymentalnych przyczyn. Autora *Dygresji na temat kaloszy* i *Makumby* interesuje często sytuacja człowieka na pograniczu dwu kultur i wynikająca stąd szansa gry nieporozumieniami, dwuznacznościami, konfliktami. Sceneria emigracyjna pozwala taką

możliwość wydobyc najjaskrawiej. Jest to, jak gdyby, jeszcze jeden rodzaj zabawy z konwencją: tym razem już nie literacką, lecz kulturową — z konwencją pewnego sposobu myślenia i zachowania. Wyraźnie pociąga i intryguje Choromańskiego zespół reguł obyczajowych i towarzyskich obowiązujących w różnych środowiskach. Jako przykład wystarczy przywołać kłopoty porucznika Plusk-Zawiłego z kodeksem Boziewicza oraz jego nietolerancyjne stanowisko w stosunku do niektórych angielskich norm obyczajowych (*Dygresje na temat kaloszy*). Inne *exemplum* stanowi zetknięcie reemigranta z Zachodu z powojenną polską rzeczywistością i suma wynikających stąd nieporozumień (*vide* opowiadanie *Mala galeria* z tomu *Warianty*).

W świetle poczynionych konstatacji słuszna zwłaszcza wydaje się jedna z końcowych tez autorki książki — akcentująca fakt, iż powieści Choromańskiego nie apelują w istocie do odbiorcy literatury popularnej. „Potraktowanie tej twórczości jako literatury popularnej — czytamy — jest nieporozumieniem. Wszystkie omawiane utwory kierowane są nie do przysłowiowego «szarego człowieka», lecz do znawcy literatury, który zrozumie igraszki z kodem i przyjmuje narzuconą sobie rolę, który nie będzie czuł się zawiedziony brakiem rozwiązania kryminalnej zagadki, ale potraktuje ten brak jako dobry kawał. Kpina z niskich oczekiwań decyduje o charakterze pisarstwa Choromańskiego” (s. 163).

Można by jednak zaryzykować stwierdzenie, że skłonność do zabawy literackiej, charakteryzująca poetykę Choromańskiego i stanowiąca jeden z wyróżników jego indywidualności, ma w nieco innej perspektywie wszelkie cechy literatury popularnej. Rzecz w tym, do jakiego stopnia grono czytelników, których autorka pracy określa mianem „znawców” literatury, uznamy za grono „wąskie”. Może to być przecież *ex difinitione* literatura rozrywkowa, tyle że kształtowana na wyższym od przeciętnego poziomie, bo bazująca na nietrywialnym standardzie kultury i świadomości literackiej odbiorcy. W ramach takiej — funkcjonującej na wyższym poziomie odbioru — literatury popularnej znalazłyby swoje miejsce wszelkie trafnie uchwycone przez badacza przejawy zabawy z czytelnikiem, nurt gawędy i parodii oraz inne „świadome igraszki z kodem literatury”. Usytuowanie prozy Michała Choromańskiego w kręgu tak rozumianej literatury popularnej, przeznaczonej dla świadomego wszelkich konwencji odbiorcy, byłoby więc zabiegiem nie obniżającym, a — przeciwnie — podwyższającym wartość tej literatury.

Proza Choromańskiego była dotąd na mapie literatury obiektem nieco zagadkowym, nie dość dokładnie zidentyfikowanym. Relacje z podróży w jej rejony przynosiły najczęściej informacje błędne, nie w pełni umotywowane, często kontrowersyjne. Mówiąc metaforycznie — wiedziano od dawna, że taki obiekt istnieje, interesował on

wielu, brakowało jednak stale na jego temat wiadomości zaświadczonych rzetelną pracą badawczą.

Praca Seweryny Wysłouch — jako pierwsza — wyznacza precyzyjne i pewne współrzędne tego pisarstwa, ułatwiając tym samym orientację w podróży wszystkim, którzy zamierzają udać się w tamte strony.

Małgorzata Hendrykowska